



Wspólnota chroni najsłabszych, aby nikt się nie zatracił

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie. Mt 18,10

To pouczenie Jezusa wyraźnie mówi nam, że każdy człowiek w oczach Boga jest ważny. Mamy patrzeć na drugiego człowieka z szacunkiem. Pogarda zawsze niszczy tego, kto się wywyższa i rani wykluczonego, dlatego wszystko, co czynimy, ma wypływać z miłości i do miłości prowadzić. Potrzebna jest więc, konsekwentna walka z pychą. Bardzo sugestywnie przedstawia to mnich z Pontu, Ewagriusz, który nazywa pychę „urojeniem, złą gorliwością, mroczną ułudą, zarozumiałością ciała”. Opanowany przez nią człowiek stawia się na miejscu Boga i podkreśla swoją niezależność. Nie przyjmuje napomnień, przypisuje sobie wszystkie zasługi, gardzi innymi. Wszystkich dookoła uważa za głupców, którzy nie dostrzegają jego „wielkości”. Poucza i nie toleruje słabości innych, pogardza grzeszącymi. Lekarstwem jest pokora, życie w prawdzie, posłuszeństwo Bogu, cierpliwe znoszenie przeciwności losu i zniewag. Tylko człowiek akceptujący swoją zależność od Boga i ograniczoność, jest w stanie cieszyć się życiem i ma szansę zdobyć prawdziwą Bożą mądrość.

Źródłem Bożej mądrości jest Ewangelia. „Radość Ewangelii napełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza” (Papież Franciszek). Zawsze aktualne będą słowa Jezusa przekazane przez św. Pawła „więcej radości jest w dawaniu aniżeli w braniu”. Wspólnota jest miejscem szczególnym, by czynić dobro i to nie w pojedynkę, ale razem. Warto jednak zastanowić się co jest przyczyną, że nie wszyscy angażują się we wspólne działania: przygotowanie liturgii, ewangelizację, akcję zbiórki żywności, prowadzenie spotkań w małych grupach. Z jednej strony wszystko ma swój czas, ale jeśli nie uczestniczę w życiu wspólnoty sam się wykluczam i nie ma we mnie życia. „Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm czynienia dobra. To niebezpieczeństwo nieuchronnie i stale zagraża również wierzącym. Ulega mu wielu ludzi i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór życia godnego i pełnego; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa”.(Papież Franciszek).

Jako wspólnota Kościoła jesteśmy winnym krzewem, żywym organizmem. „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało(...). Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was». Raczej nawet niezbędne są dla ciała te

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie. **Mt 18,10**

członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem.(...) Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesela się wszystkie członki.” (1 Kor 12, 20n). Człowiek jest istotą społeczną. Znaczy to, że pełny jego rozwój jako osoby może się dokonać jedynie we wspólnocie. Tylko taka wspólnota, w której realizuje się miłość wzajemna staje się szczególnym miejscem, gdzie człowiek wzrasta i się doskonali. W takiej wspólnocie większą uwagę poświęcamy chorym, szukającym pracy, nie mającym nikogo bliskiego z rodziny, a szczególnie tym najsłabszym, których dręczą wątpliwości, pokusy, uzależnienia, lęki, depresje. Czasami wystarczy uścisk dłoni, dobre słowo. Gdy przychodzisz na kolejne spotkanie rozejrzyj się, czy ktoś nie stoi samotnie, lub ma smutną minę. Nie wahaj się, podejdź i rozpocznij rozmowę, może to jest właśnie ta chwila, żeby wesprzeć inną osobę, aby odnalazła to co jest ważne w jej życiu...bądźmy bardziej wrażliwymi i czułymi na ból drugich. Prawdziwa wspólnota oparta na duchu Ewangelii chroni najsłabszych. To najsłabsi są w niej skarbem.

ŚWIADECTWO

Nasza mała grupa istnieje od kilku lat. Początki naszych spotkań nie były łatwe. Aby w pełni zaistnieć w takiej grupie, każdy z nas potrzebował czasu, jedni go potrzebowali więcej, inni mniej. Wspólna modlitwa, czytanie i rozważanie Słowa Pana jednoczyła nas ze sobą, a dzięki Duchowi Świętemu i obecności Jezusa wśród nas, umacnialiśmy się. Z każdym kolejnym spotkaniem naszej grupy można było zauważyć, że jesteśmy bardziej otwarci na siebie, częściej rozmawiamy, wymieniamy się swoimi spostrzeżeniami i przeżyciami. Tak więc, co raz bardziej poznawaliśmy się i za razem troszczyliśmy się o siebie nawzajem. Ta troska, nieraz uwidaczniała się, kiedy brakowało kogoś z nas na naszych spotkaniach lub gdy ktoś przeżywał trudne chwile. W życiu naszej grupy mamy sukcesy i porażki, radości i smutki. Staramy się jednak, aby każda osoba w grupie czuła się dobrze, była ogarnięta przyjazną i radosną atmosferą. Pomagamy sobie wzajemnie w różnych sytuacjach, czasem ktoś potrzebuje dobrej rady, wsparcia dobrym słowem, pocieszenia, pomocy w wykonaniu jakiejś pracy, czy też podwiezienia samochodem na spotkanie albo powrót do domu. To wszystko sprawia, że nikt nie jest we wspólnocie pozostawiony sam sobie, lecz jest otoczony ochroną, dzięki trosce i pomocy pozostałych jej członków. **Grupa XIV**

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)